

# Barbara Wachowska

---

## Regionalne czasopiśmiennictwo historyczne w Polsce Ludowej (1945-1975)

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/3, 77-101

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA WACHOWSKA

REGIONALNE CZASOPISMIENNICTWO HISTORYCZNE  
W POLSCE LUDOWEJ (1945—1975)

Literatura przedmiotu, która by dawała wskazówki, jak poruszać się po tym niesłychanie skomplikowanym i olbrzymim obszarze, jest nader skąpa. Stanowią ją nieliczne artykuły rozsiane po czasopismach. Pierwszego przeglądu powojennych czasopism historycznych dokonała Krystyna Pieńkowska w 1948 r.<sup>1</sup> Wymieniła trzy tytuły: „Roczniki Historyczne”, „Sobótkę” i „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, zrelacjonowała ich zawartość treściową oraz budowę wewnętrzną. Był to więc przegląd sprawozdawczy bez analizy i ocen. Te zaś zawierał wydany w kilkanaście lat później artykuł Janusza Żarnowskiego *Czasopisma naukowe z zakresu historii*<sup>2</sup>. Autor zawarł w nim pewne spostrzeżenia ogólniejsze. W grupie „czasopism lokalnych” wymienił on już 27 periodyków. Charakterystyczne, iż tytuły omówione 18 lat temu przez Pieńkowską, po zmiennych kolejach losu, jakie były udziałem całej nauki historycznej w Polsce, rozwinęły się w periodyki ogólnohistoryczne, obok nich pojawiły się natomiast tomy studiów, notatek, zapisek, materiałów oraz dwanaście „roczników” (Warszawa, Gdańsk, Łódź, Lublin, Białystok, Elbląg, Przemyśl, Grudziądz, Piła, Kielce, Zielona Góra, Rzeszów).

Znacznie liczniej poczęły się ukazywać szkice analityczne o poszczególnych pismach. Zapoczątkował je artykuł Kazimierza Tymienieckiego *Piętnaście lat „Roczników Historycznych”. (1925—1939)*<sup>3</sup>. Następna chronologicznie była próba analizy 10 tomów „Rocznika Łódzkiego”, której dokonał Ryszard Rosin<sup>4</sup>. W rok później Andrzej Bukowski w artykule *Podwójny jubileusz „Rocznika Gdańskiego”* zaprezentował ocenę pisma<sup>5</sup>,

<sup>1</sup> K. Pieńkowska, *Przegląd powojennych czasopism historycznych*, „Wiedza i Życie”, 1948, nr 1—2, s. 202—206.

<sup>2</sup> J. Żarnowski, *Czasopisma naukowe z zakresu historii*, „Roczniki Biblioteki Narodowej”, t. 1: 1965, s. 408—420.

<sup>3</sup> „Roczniki Historyczne”, R. 15: 1946, t. 2, s. 324.

<sup>4</sup> R. Rosin, *Rocznik Łódzki, t. I—X, 1958—1965*, „Rocznik Łódzki”, t. 10 (12): 1965, s. 421—455.

<sup>5</sup> „Rocznik Gdański”, t. 15: 1966, s. 5—8.

zaś Henryk Lesiński postąpił podobnie z 23 numerami „Zapisków Koszalińskich”<sup>6</sup>. Marian Chudzyński omówił „Notatki Płockie” jako pomoc naukową na lekcjach historii<sup>7</sup>. W 1967 r. „Zaranie Śląskie”, a w 1968 r. „Zapiski Historyczne” obchodziły swoje 60-lecie. Obie redakcje dokonały przeglądu przebytej drogi, przeanalizowały sukcesy, wydoływały braki i zarysowały dalsze perspektywy<sup>8</sup>.

Pożyteczne elementy ocen i pewne ogólniejsze refleksje zawiera, artykuł Józefa Kazimierskiego poświęcony 29 numerom zeszytów „Notatek Płockich”<sup>9</sup>. Nader przydatny dla badacza jest szkic Krystyna Matwijowskiego *25 lat Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka”*<sup>10</sup>. Analizy czterech tomów „Rocznika Elbląskiego” dokonała Danuta Jemiołkowska<sup>11</sup>. Oceny dziewięciu tomów „Rocznika Olsztyńskiego” podjął się Tadeusz Swat<sup>12</sup>. W szkicu Bogdana Wachowiaka *Monografie powiatów i periodyki regionalne Pomorza Zachodniego* omówienia doczekała się „Ziemia Gryficka”, „Zeszyty Pyrzyckie” i „Rocznik Kamieński”<sup>13</sup>.

Zdzisław Grot w artykule *Po dziesięciu zeszytach Prac Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego* dokonał analizy zawartości ich treści, oceny funkcji oraz zawarł postulaty<sup>14</sup>. Wspomnieć wreszcie wypada o refleksjach Ireny Pietrzak-Pawłowskiej dokonanych na posiedzeniu Rady Naukowej „Kroniki Warszawy”. Autorka podniosła pewne myśli dotyczące funkcji pisma o profilu popularnonaukowym, którego tylko jednym z zadań jest ukazywanie przeszłości, a które nastawione jest głównie na gromadzenie dokumentacji o przeobrażeniach i przekształcaniach we współczesności<sup>15</sup>.

Z kręgu literatury ogólniejszej wymienić należy artykuł Stanisława Herbsta *Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej*

<sup>6</sup> H. Lesiński, *Zapiski Koszalińskie*, nr 1—23 (1958—1965), „Rocznik Koszaliński”, t. 2: 1966, s. 206—212.

<sup>7</sup> „Notatki Płockie”, 1966, nr 6/40, s. 35—38.

<sup>8</sup> Z. Hierowski, *Perypetie i metamorfozy „Zarania Śląskiego” w latach 1945—1966*, „Zaranie Śląskie”, 1967, nr 2, s. 252—265; M. Biskup, *Z perspektywy 60-lecia „Zapisek Historycznych”*, „Zapiski Historyczne”, t. 33; 1968, z. 3, s. 9—17; J. Serczyk, *Sześćdziesiąt lat pomorskiego czasopisma naukowego. Dzieje „Zapisek Historycznych”*, „Rocznik Kultury Kujaw i Pomorza”, t. 5: 1969, s. 145—159.

<sup>9</sup> J. Kazimierski, *Notatki Płockie (pismo regionalne Mazowsza płockiego)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 1: 1967, s. 375—377.

<sup>10</sup> „Sobótka”, 1971, z. 4, s. 403—414.

<sup>11</sup> D. Jemiołkowska, *O „Roczniku Elbląskim”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1972, z. 1(115), s. 178—189.

<sup>12</sup> T. Swat, *Dziesięć tomów „Rocznika Olsztyńskiego”*, tamże, s. 159—199.

<sup>13</sup> B. Wachowiak, *Monografie powiatów i periodyki regionalne Pomorza Zachodniego*, „Zapiski Historyczne”; R. 38: 1973, z. 1, s. 147—157.

<sup>14</sup> Z. Grot, *Po dziesięciu zeszytach Prac Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, „Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych”, Seria C, t. 10, 1974, nr 14, s. 3—7.

<sup>15</sup> I. Pietrzak-Pawłowska, *O „Kronice Warszawy” w latach 1970—1974 (Refleksje jubileuszowe)*, „Kronika Warszawy”, 1975, z. 4, s. 85—89.

wej<sup>16</sup>. Użyteczna jest lektura artykułu Franciszka Persowskiego omawiającego rolę ośrodków prowincjonalnych w rozwoju kultury historycznej<sup>17</sup>. Seweryn Wysłouch w szkicu *Po pięciu latach* na kanwie losów Wrocławskiego Oddziału Instytutu Zachodniego dochodzi do nader istotnych ogólniejszych refleksji na temat znaczenia w nauce tzw. problematyki terenowej<sup>18</sup>. Pomocny okazuje się także artykuł Karola Buczka *O regionach historycznych*<sup>19</sup> oraz szkic Mariana Biskupa na temat zadań i charakteru periodyków poświęconych historii Pomorza<sup>20</sup>. Znaczenie badań regionalnych w życiu współczesnym podniósł Jerzy Wojtowicz<sup>21</sup>.

Historyczne czasopisma regionalne bywają też przedmiotem recenzji. Są to licznie rozsiane po czasopismach kilkustronicowe informacje, sprawozdania i zapiski o pojedynczych numerach lub rocznikach periodyków czy ich niewielkim zestawie. Stawiają one sobie głównie za cel przekazanie informacji o tytule, jego zawartości, budowie wewnętrznej, zatrzymują się nad stroną edytorską oraz szatą graficzną. Na ogół oceny te są lakoniczne, nie pogłębione, a jednocześnie nie pozbawione niekiedy dość ostrych uwag krytycznych w stosunku do zawartych w periodyku opracowań lub materiałów.

Kwerenda w 36 czasopismach, która objęła zarówno periodyki ogólnohistoryczne, jak specjalistyczne, ogólnokrajowe, jak i lokalne, stanowi dostateczną podstawę do pewnych uogólnień. W kwerendowanych czasopismach znalazło się 165 recenzji. Jest grupa periodyków, która albo zupełnie, albo minimalnie reagowała na obecność czasopism regionalnych; wyraźnie też zarysowała się i druga grupa, której redakcje wykazały dużą wrażliwość na pojawienie się nowych pism, śledziły ich losy, odnotowywały ich kolejne numery.

Spośród centralnych pism ogólnohistorycznych dużą wagę do periodyków regionalnych przywiązywał „Kwartalnik Historyczny”. Z centralnych pism specjalistycznych pewne zainteresowanie periodykami regionalnymi wykazywał „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” i — nieznaczące — „Archeion”.

Największa wrażliwość na pojawienie się i obecność czasopism regio-

<sup>16</sup> S. Herbst, *Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 63: 1956, t. 4—5, s. 465.

<sup>17</sup> F. Persowski, *Rola ośrodków prowincjonalnych w rozwoju kultury historycznej*, tamże, R. 64: 1957, t. 1, s. 67—77.

<sup>18</sup> S. Wysłouch, *Po pięciu latach*, „Studia Śląskie”, 1958, t. 1, s. 7—14.

<sup>19</sup> K. Buczek, *O regionach historycznych*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 6: 1964, nr 3/4, s. 143—157.

<sup>20</sup> M. Biskup, *Uwagi o zadaniach i charakterze periodyków poświęconych historii Pomorza*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 1965, nr 5, s. 101—106.

<sup>21</sup> J. Wojtowicz, *Znaczenie badań regionalnych w życiu współczesnym*, [w zbiorze:] *Rozprawy i materiały Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”*, Olsztyn 1966, s. 104.

nalnych cechowała naukowe pisma historyczne pozastoleczne. Na pierwszym miejscu wymienić należy „Sobótkę”. Reagowała ona na nowe czasopisma, a na jej łamach opublikowano 28 recenzji. Na drugim miejscu znalazły się „Zapiski Historyczne” (24 recenzje), na trzecim „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (22 recenzje). Następnie wymienić należy „Studia Historyczne”, które łącznie z rocznikami „Małopolskich Studiów Historycznych” wydrukowały 16 recenzji oraz „Przegląd Zachodni” (15 recenzji). Za nimi idzie grupa periodyków, która przejawiała średnie zainteresowanie czasopismami. Są to „Rocznik Gdański”, „Rocznik Łódzki”, „Rocznik Olsztyński”, „Rocznik Lubelski” oraz „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. Redakcje w zasadzie reagują na pojawienie się lub obecność nowego pisma ukazującego się w najbliższym sąsiedztwie.

Różnorodnych omówień doczekało się 65 periodyków historycznych. Najliczniejsza wśród nich była grupa, o której w tej formie pisano tylko jeden raz: dotyczyło to 27 czasopism, zaś o 16 tytułach ukazały się po dwa omówienia. Po trzy recenzje doczekało się 10 pism. Tak więc zdecydowana większość spośród owych 65 tytułów — bo 53 — nie wzbudziła żywszego i trwalszego zainteresowania redakcji innych periodyków. Najczęściej ograniczały się one do odnotowania powstania nowego czasopisma i przestawały się nim zajmować. Dopiero ta druga grupa — 12 tytułów — wzbudziła szersze i trwalsze zainteresowanie. Proporcja ta może oczywiście ulec zmianie, gdyż szereg pism jest zbyt młodych, by mogło już liczyć na wielokrotne recenzje.

Wśród najczęściej omawianych periodyków na pierwszym miejscu znalazł się „Rocznik Elbląski”. Na drugim wymienić należy „Rocznik Olsztyński” i następnie „Studia Warmińskie”, „Rocznik Łódzki” oraz kolejno „Rocznik Lubelski”, „Rocznik Grudziądzki”, „Szczecin”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, „Rocznik Kaliski”, „Rocznik Sądecki”. Literatura recenzyjna oczywiście zaczęła pojawiać się wraz z powstawaniem samych periodyków, a te do połowy lat pięćdziesiątych były nieliczne, dopiero od 1957 r. liczba ich zaczęła intensywnie wzrastać. Na ten charakterystyczny próg w historii czasopiśmiennictwa regionalnego, tj. na lata 1957—1959, przypadło odnotowanie wielu tytułów.

Ile wydaje się terenowych czasopism historycznych w Polsce? Jest to pytanie zasadnicze, odpowiedź zaś na nie nastrocza ogromne trudności. Liczby tu podane wymagają dalszych uściśleń. W świetle dotychczasowych poszukiwań ustaliłam ogółem 114 tytułów regionalnych periodyków historycznych zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych i popularnych; w tej liczbie zawarte są roczniki, półroczniki, kwartalniki, dwumiesięczniki i inne pisma w pełni poświęcone historii oraz takie, które uwzględniają ją w mniejszym lub większym stopniu.

Z rozważań zostały wyeliminowane historyczne zeszyty naukowe wydawane przez wyższe uczelnie. Jak wiadomo, uwzględniają one w znacz-

nym zakresie problematykę historii danego regionu. Jest to jednakże temat na osobne rozważania. Z grupy popularnych periodyków poruszających między innymi także zagadnienia i tematy historyczne zostały wyłączone wydawane w Polsce kalendarze regionalne, których w 25-leciu PRL Irena Turowska-Bar naliczyła 36 tytułów<sup>22</sup>. Jest to także rozległy temat do przemyśleń, gdyż wiele spośród tych kalendarzy (jak choćby redagowane przez Emilię Sukertową-Biedrawinę w Olsztynie czy wydawane przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w Opolu, Cieszynie, Towarzystwo Miłośników Wrocławia we Wrocławiu i inne) zasługują na rzetelną uwagę badacza nie tylko dziejów najnowszych, ale także historii dawniejszej, a z punktu widzenia badań nad kulturą historyczną stanowią w poszukiwaniach ogniwo niezbędne.

Nie zajęłam się też tutaj periodykami kościelnymi, które w kategorii czasopism uwzględniających problemy historyczne stanowią grupę znaczącą. Po wielu recenzjach takich pism, jak „Studia Warmińskie”<sup>23</sup>, „Studia Pelplińskie”<sup>24</sup>, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego”, „Wrocławskie Studia Teologiczne—Colloquium Salutis”<sup>25</sup> i innych<sup>26</sup>, wnosić należy, że w przyszłości powinny one znaleźć się w polu badań nad czasopiśmiennictwem historycznym.

Z niniejszych rozważań zostały także wyeliminowane czasopisma wydawane przez muzea regionalne. Na szczególną uwagę badaczy regionalnego czasopiśmiennictwa historycznego zasługiwałyby periodyki wydawane przez terenowe muzea historyczne, muzea historii ruchu rewolucyjnego, muzea walki i męczeństwa oraz inne. Warto prześledzić, jak w nich odbijają się historia poszczególnych regionów oraz stan i kierunki jej badań.

Wreszcie ostatnią grupą, którą się nie zajęłam, są periodyki wydawane przez sieć archiwów terenowych w Polsce (wyjątek stanowi tu

<sup>22</sup> I. Turowska-Bar, *Kalendarze w 25-leciu Polski Ludowej*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 7: 1971, s. 317—320.

<sup>23</sup> B. Kozieli-Poklewski omówił kolejno tomy 1—7 „Studiów Warmińskich”, w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, 1966, z. 1(91), s. 156—157; 1966, z. 23 (93), s. 414—419; 1967, z. 3 (97), s. 428—432; 1968, z. 1 (99), s. 157—160; 169, z. 4 (106), s. 42; 1970, z. 4 (120), s. 609—612; 1971, z. 4 (124), s. 504—506; J. Jasiński, *Studia Warmińskie*, „Rocznik Olsztyński”, t. 7: 1968, s. 265—296; M. Pawlak, *Studia Warmińskie*, t. IV—V, tamże, 1972, t. 10, s. 421—435.

<sup>24</sup> R. Nir omówił kolejno dwa pierwsze tomy „Studiów Pelplińskich” w „Zapiskach Historycznych”, R. 37: 1972, z. 1, s. 171—172; R. 37: 1974, z. 1, s. 111—113.

<sup>25</sup> J. Miś, J. Puciłowski, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, t. I; *Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego*, *Wrocławskie Studia Teologiczne — Colloquium Salutis*, „Sobótka”, 1970, nr 4, s. 722—724.

<sup>26</sup> Cz. Lechicki, *Rocznik Diecezji Tarnowskiej na rok 1967*, „Studia Historyczne”, t. 12: 1969, s. 285.

„Rocznik Warszawski”, organ Archiwum Państwowego w Warszawie, i to rozpatrywany tylko w pewnym aspekcie).

Liczby 114 nie można jednak traktować jako statystycznej liczby obecnie wychodzących regionalnych periodyków historycznych. Wiele spośród owych 114 pism teraz już nie ukazuje się, wiele okazało się efemerydami, w wielu wypadkach miejsce jednego pisma zajęło nowe, kontynuujące jednak tematykę zaniechanego (w naszym zestawie w takim wypadku są to więc 2, a nie 1 pozycja). Np. „Rocznik Piłski” (1959—1962) zastąpił od 1966 r. „Rocznik Nadnotecki”, ale w znacznie rozszerzonej objętości, podjąwszy nową numerację, zmieniawszy też wydawcę. Podobny *casus* to „Ziemia Konińska”, którą po wydaniu trzech tomów w latach 1970—1972 kontynuuje „Rocznik Wielkopolski Wschodniej” wychodzący od 1973 r. z nową numeracją, mający wprawdzie tego samego wydawcę, ale ze względu na rozszerzenie terytorialne poszerzający również zakres problematyki badawczej, oraz wychodzące od 1967 r. „Małopolskie Studia Historyczne”, które choć zachowały ciągłość numeracji, tylko w pewnej mierze można nazwać kontynuacją wcześniejszych „Studiów Historycznych”, gdyż zmieniawszy wydawcę rozszerzyły także wydatnie swój profil zainteresowań. Spośród czasopism, które przestały się ukazywać, można tu przykładowo wymienić miesięcznik Pomorza Zachodniego „Szczecin”. Na jednym tylko tomie skończyły swój żywot „Studia i Materiały do Dziejów Ziemi Sieradzkiej” (1963) oraz wydany zresztą w powielaczowej postaci i w niewielkim nakładzie „Rocznik Wieluński” (1963). Liczba takich pism, jak mogę wnosić z dotychczasowych kwerend, wynosi 24. Odjąwszy więc od 114 liczbę pism już nie ukazujących się, otrzymamy 87.

Nie wszystkie jednak ukazują się w zaplanowanym czasie, cechą charakterystyczną bowiem regionalnych czasopism historycznych w Polsce jest nieregularność ukazywania się olbrzymiej ich większości — roczniki nie wychodzą co roku, kwartalniki co kwartał. Redakcje wprowadzają często podwójną numerację, by zachować formalnie zaprogramowaną periodyczność, ale faktycznie tomów wychodzi mniej, niż założono. Wystarczy przerzucić nawet pobieżnie katalogi czasopism, by spostrzec adnotację „wychodzi nieregularnie”. Na przykład, choć w zasadzie Polskie Towarzystwo Historyczne jest wydawcą lub współwydawcą 15 regionalnych periodyków historycznych, z obliczeń dokonanych przez Leokadię Dybowiczową wynika, że pod firmą PTH wyszło w 1971 r. tylko 8 tytułów czasopism regionalnych<sup>27</sup>. Potwierdza to, w odniesieniu do całości czasopiśmiennictwa historycznego *Rocznik Statystyczny za 1975 r.* W świetle tej publikacji w 1974 r. wyszły według działów międzynarodowej klasyfikacji ogółem 64 periodyki. W tym trzy z nich ukazywały

<sup>27</sup> *Bibliografia czasopism i wydawnictw zbiorowych 1971*, oprac. L. Dybowiczowa, Warszawa 1974, s. 520.

się raz na miesiąc, jeden — raz na dwa miesiące, od dwóch do czterech razy w roku wyszły 22 tytuły, a 38 czasopism — jeden raz w roku lub nieregularnie<sup>28</sup>. Zauważyć wypada, iż w tej liczbie mieszczą się wszystkie czasopisma z zakresu historii, a więc także ogólnohistoryczne specjalistyczne oraz międzyregionalne.

Pisma regionalne z zakresu historii na przestrzeni 30-lecia PRL nie pojawiały się systematycznie. W pierwszych latach powojennych wyszło ich jedynie kilka. W 1945 r. wznowiono „Zaranie Śląskie”, wyszedł „Przegląd Zachodni”. W rok później wznowiono „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, „Roczniki Historyczne”, ukazała się „Sobótka”. W 1947 r. liczba ukazujących się tytułów wzrosła. Po kilku „Sprawozdaniach” lokalnych towarzystw naukowych wyszedł drukiem „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, została wznowiona wychodząca w latach 1934—1939 „Ziemia Częstochowska”. W 1948 r. pojawił się „Rocznik Kłódzki”, a w 1949 r. wznowiono wydawanie założonego w 1939 r. „Rocznika Śląskiego”, zaś od 1950 r. udało się wznowić po rocznej przerwie powstały w 1948 r. „Rocznik Krakowski”.

Okres pomiędzy 1950 a 1954 to lata nie sprzyjające regionalistyce historycznej w Polsce. Nie tylko nie rodziły się nowe periodyki, ale likwidowano już istniejące. Przestały się ukazywać: „Zaranie Śląskie”, „Rocznik Sądecki”, „Ziemia Częstochowska”, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”.

Pewna, choć niewielka, poprawa nastąpiła w 1954 r. Sygnałem było wznowienie utworzonego w 1927 r. „Rocznika Gdańskiego”, który w ten sposób po 12 tomach, wydanych przed wojną, rozpoczął wówczas 13 rok swej edycji; w 1955 r. dotarł zaś do czytelnika „Kwartalnik Opolski” oraz „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. W 1956 r. jako „Biuletyn Komisji Badań nad powstaniem i rozwojem Płocka” zostały wydrukowane „Notatki Płockie”.

Powolna poprawa w latach 1954—1956, zakończona istotnymi zmianami także w życiu politycznym kraju, zaowocowała w latach 1957 i 1958. Wznowiono szereg już dawniej wychodzących pism, licznie pokazały się nowe. Te ostatnie to wydane w 1957 r. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, „Rocznik Wrocławski”, „Studia i Materiały do Dziejów Śląska”. „Zeszyty Oświęcimskie”, sięgający rodowodem do 1907 r. „Rocznik Przemyski”, „Ziemia Kaliska”, „Nadodrze”, „Szczecin”, którego ukazanie się wzbudziło żywy rezonans. Na tej samej fali ukazały się rok później: „Małopolskie Studia Historyczne”, wznowiony po blisko 20-letniej przerwie „Rocznik Łódzki”, „Rocznik Lubelski”, „Rocznik Olsztyński”, „Studia Śląskie”, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, „Zapiski Koszalińskie”.

Lata 1957—1958 stanowiły moment przełomowy w dziejach regional-

<sup>28</sup> *Rocznik Statystyczny 1975*, Warszawa 1976, s. 467.



nych czasopism historycznych w Polsce. Od tej chwili corocznie pojawiało się kilka nowych tytułów: po 3, 4, 5; były lata, że po 8, 9. Zaczęło bić żywszym tętnem życie naukowo-badawcze w całym kraju, krzepły kolektywy redaktorskie i autorskie, ulepszał i usprawniał się warsztat, wiele periodyków przechodziło istotne metamorfozy. Wydaje się, że w 1974 r. nastąpiło przyhamowanie tego procesu, zasygnalizowane już w roku 1972. Trudno dziś przesądzić, czy to zahamowanie nabierze cech trwałości, czy okaże się przejściowe.

Po ogólnym zarysie rozwoju regionalnego czasopiśmiennictwa historycznego od strony chronologii rzućmy okiem na jego rozmieszczenie terenowe. Już z pobieżnych zestawień wynika, iż interesujące nas pisma ukazują się w około 50 miastach Polski. Są to zarówno wielkie aglomeracje miejskie, jak miasta średniego rzędu i niewielkie ośrodki. W trzydziestu ukazuje się po jednym tytule. W pozostałych od dwu do trzydziestu. Największa ich liczba przypada na Wrocław (13), następnie Poznań (7), Kraków, Opole (po 6), Warszawa, Toruń, Katowice (po 5), Bydgoszcz, Zielona Góra, Lublin, Szczecin (po 4), Olsztyn, Koszalin, Rzeszów, Kielce (po 3). Charakterystyczne, iż w Łodzi — drugim mieście Polski, posiadającym od 30 lat uniwersytet, liczne towarzystwa naukowe i miłośników miasta, specyficzne i jedyne w kraju muzeum włókiennictwa, korespondujące z rewolucyjną przeszłością Łodzi Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego, niedawno także powstałe Muzeum Historii Łodzi — ukazuje się tylko jeden periodyk historyczny, i to nie zawsze regularnie: „Rocznik Łódzki”. Przypomnieć wypada, iż przed 1939 r. znajdowały się tutaj dwa pisma; były to „Rocznik Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego” i „Rocznik Łódzki” wydawany przez Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi.

Kto wydaje periodyki z zakresu historii? Na 90 tytułów, które podają na ten temat informacje, 68 periodyków firmuje jeden wydawca, zaś 22 — dwóch lub więcej. Pominąwszy archiwa, muzea, i diecezje kościelne, wydawcami są: placówki PAN, Polskie Towarzystwo Historyczne, regionalne towarzystwa naukowe, towarzystwa miłośników oraz towarzystwa społeczno-kulturalne. Nie licząc dwu pierwszych instytucji, jako placówek ogólnokrajowych, wydawców lub współwydawców około 28 periodyków, stwierdzić należy, iż zdecydowana większość pism regionalnych jest dziełem aktywności instytucji terenowych. Grupa regionalnych towarzystw naukowych wydaje ogółem 20 tytułów<sup>29</sup>. Wydawcami

---

<sup>29</sup> Regionalne towarzystwa naukowe, które wydają periodyki historyczne: Białostockie Towarzystwo Naukowe, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Radomskie Towarzystwo Naukowe, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Naukowe Płockie, Rzeszowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, To-

23 pism są towarzystwa miłośników, a 16 — towarzystwa społeczno-kulturalne<sup>30</sup>.

Stowarzyszenia wydają przeważnie periodyki popularnonaukowe i popularne ze znacznym uwzględnieniem historii. Lokalne towarzystwa naukowe publikują periodyki popularnonaukowe i naukowe interdyscyplinarne.

Z kwestią wydawcy wiąże się ściśle problem źródeł finansowania periodyków. Kto finansuje te wydawnictwa? Jeśli wydawcą lub współwydawcą jest placówka PAN, sprawa jest stosunkowo prosta, gdyż placówki te jednocześnie finansują dane pisma. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy wydawcą jest PTH, a wręcz skomplikowanie ten problem rysuje się, kiedy pismo wydają towarzystwa terenowe, które — jak powszechnie wiadomo — zupełnie nie posiadają zasobów materialnych. Mobilizują więc one określone agendy administracji lokalnej, co nieraz jest procesem trudnym i daje rezultaty połowiczne. Często uzyskane fundusze są krótkofalowe, zdobywane zasiłki mają doraźny charakter, a redakcje pracują w atmosferze niepewności i braku stabilizacji. Wskazuje na to choćby fakt, iż liczne pisma w swych dziejach dysponowały funduszami niekiedy z kilku źródeł. Sprawa ustalenia tego nie jest prosta, gdyż wiele redakcji nie informuje o tym czytelników. Wymaga ona przeto dalszych kwerend. Zdołałam dotąd poczynić częściowe ustalenia dla 35 tytułów. Z nich 11 ma jedno źródło funduszy, następne 11 ma dwa, 5 otrzymuje zasiłki od trzech instytucji, 2 — od czterech, 2 — od pięciu, 2 — od sześć-

---

warzystwo Naukowe w Toruniu, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu.

<sup>30</sup> Pierwsze to: Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Jeleniogórskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kamińskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia, Towarzystwo Miłośników Torunia, Towarzystwo Miłośników Wrocławia, Towarzystwo Ziemi Lubaczowskiej, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Towarzystwo Łowicza i Ziemi Łowickiej, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Towarzystwo Miłośników Stołecznego Miasta Poznania, Towarzystwo Miłośników Warszawy, Towarzystwo Miłośników Zabrze, Towarzystwo Miłośników Ziemi Nyskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Gliwickiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Pyrzyckiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kozielskiej.

Drugie to: Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Lubelskie Towarzystwo Kultury, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Towarzystwo Popierania Kultury Regionalnej w Częstochowie, Gryfickie Towarzystwo Kultury, Dąbrowskie Towarzystwo Kulturalne, Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Piłskie Towarzystwo Kultury, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”, Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej, Konińskie Towarzystwo Regionalne.

ciu i 2 — od siedmiu. Pierwsze dwie grupy właściwie mają ustabilizowaną bazę materialną. Pozostałe borykają się ze znacznymi trudnościami. Wymienię tu jedynie kilka przykładów. I tak „Zapiski Koszalińskie” otrzymywały zasiłki z funduszu interwencyjno-wydawniczego Rady Naukowej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, Rady Okręgu TRZZ w Koszalinie, Wydziału Kultury WRN w Koszalinie, Koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z oddziału PTH w Słupsku. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” finansowało: Prezydium WRN w Olsztynie, Zarząd Główny PTH, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, Społeczny Komitet Budowy i Odbudowy Szkół TRZZ, Towarzystwo Przyjaciół Warmii i Mazur w Londynie. Redakcja „Rocznika Sądeckiego” otrzymywała fundusze z Prezydium PRN w Nowym Sączu, Prezydium MRN w Nowym Sączu, od Zarządów Spółdzielni w Nowym Sączu, od Sądeckich Zakładów Przetwórstwa Owocowego, od Powiatowego Komitetu ZSL w Nowym Sączu, z placówki PAN. „Rocznik Białostocki” finansowały: Komisja Towarzystw Kulturalnych, PAN, Prezydium WRN w Białymstoku, ZG PTH, Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska, Białostockie Towarzystwo Naukowe, Dyrekcja Muzeum w Białymstoku. „Rocznik Łódzki” otrzymywał fundusze z Prezydium WRN w Łodzi, Prezydium WRN miasta Łodzi, Komitetu Łódzkiego PZPR, ZG PZH, ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, od Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, ze składek członków wspierających.

Ważny i jednocześnie niesłyszany złożony problem w badaniach nad czasopiśmiennictwem stanowi sprawa nakładów regionalnych czasopism historycznych. Wymaga on zastosowania nowoczesnych metod statystycznych, gdy dane chce się uchwycić nie dla jednego tytułu, ale w tak rozległej skali. Zgromadziłam informacje dla 45 tytułów. Nie zawsze są one kompletne, mimo to już można poczynić pewne spostrzeżenia. 1: Daje się zauważyć, że najczęściej nakłady periodyków popularnych są wyższe od naukowych, co jest jedynie odbiciem oczywistej prawidłowości szerszego zjawiska, iż literatura popularna ma rozleglejszy rezonans czytelniczy niż naukowa. 2: Numery specjalne periodyków są wydawane w znacznie wyższym nakładzie niż normalne (interesujące byłoby sprawdzić, czy takie decyzje były słuszne, czy istotnie te specjalne tomy znajdowały liczniejszego czytelnika). 3: Niekiedy zdarza się, iż tytuły o dość wąskim zasięgu terytorialnym miały wyższe nakłady niż pisma, których tematyka dotyczyła o wiele rozleglejszego regionu historycznego i współczesnego. 4: Najczęściej pojawiające się nowe pisma startowały w wysokim nakładzie, natomiast drugi tom wychodził już w nakładzie niekiedy trzykrotnie lub dwukrotnie niższym od pierwszego, co świadczy o braku rozeznania rynku czytelniczego. 5: Wyraźna jest stała tendencja do spadku wielkości nakładów zdecydowanej większości tytułów regionalnych periodyków w zakresie historii.

Odpowiedź na pytanie, czy nakłady pism regionalnych są duże czy małe wymaga analizy porównawczej z tytułami ogólnohistorycznymi czasopism centralnych lub specjalistycznych. Problem jest otwarty i czeka na solidne zespołowe zbadanie, by odpowiedzialnie wysnuć jakieś spostrzeżenia. Dobrze by zresztą mieć tu możliwość porównania z czasopiśmiennictwem innych dyscyplin naukowych w kraju, a także z danymi dotyczącymi historycznych periodyków regionalnych za granicą<sup>31</sup>. Tak więc należy stwierdzić, iż kwestia nakładów czasopiśmiennictwa historycznego stanowi rozległą i skomplikowaną sieć spraw, które czekają na naukową penetrację.

Podobnie rysuje się problem objętości periodyków, często wzmiankowany w wielu recenzjach i opracowaniach dotyczących poszczególnych tytułów wymagających jednakże kolektywnego wysiłku, jeśli chce się sformułować wnioski dotyczące wszystkich historycznych czasopism regionalnych ukazujących się w Trzydziestoleciu PRL.

Dlaczego powstawały czasopisma regionalne i jaki program pragnęły realizować zespoły twórców tych pism? Najogólniej można powiedzieć, iż przyczynami sprawczymi były szeroko pojęte potrzeby społeczne, kulturalne, naukowe. Redakcje formułowały to w rozmaity sposób. Twórcy „Rocznika Łódzkiego” wskazywali na fakt, iż o przeszłości Łodzi i okręgu łódzkiego pisano dotąd bardzo mało, gdyż nie było ku temu warunków, wznowiony periodyk miał je zapewnić<sup>32</sup>. Redakcja „Rocznika Lubelskiego” przypominała, iż Lubelszczyzna nie miała dotąd naukowego czasopisma historycznego<sup>33</sup>. Najistotniejszą przyczyną wydawania „Rocznika” był brak nowszych, uwzględniających szeroką tematykę publikacji monograficznych o Grudziądzu i regionie<sup>34</sup> — wyjaśniali założyciele „Rocznika Grudziądzkiego”. „Wiadomo powszechnie — pisano przy okazji powołania »Rocznika Mazowieckiego« — że region mazowiecki w zestawieniu z innymi regionami kraju pod względem badawczym [był] zaniedbany”, zachodziła więc potrzeba pogłębienia wiedzy o Mazowszu, co rodziło konieczność podjęcia działalności wydawniczej<sup>35</sup>. „Kalisz nie miał

<sup>31</sup> Nie upoważniają też do sformułowania ogólniejszych uwag próby uchwylenia tego problemu w poziomych przekrojach rocznych. Wybrałam pięć korzystnych dla piśmiennictwa regionalnego lat w Polsce: 1957, 1958, 1963, 1966 i 1971 (dla pierwszego uzyskałam informacje dla 6 tytułów, dla następnego roku dla 14 tytułów, dla 1963 r. — 19 tytułów, 1966 — dla 15 tytułów, a dla 1971 r. dla 22 tytułów), i zorientowałam się, że to samo należy zrobić dla wszystkich grup periodyków historycznych, nadto skompletować gruntownie dane dla pism regionalnych, by można było zauważyć jakieś zjawiska ogólniejsze, a nie tylko sprawy incydentalne.

<sup>32</sup> R. Rosin, *Rocznik Łódzki*, t. I—X, 1958—1965, „Rocznik Łódzki”, t. 10 (13): 1965, s. 241.

<sup>33</sup> *Od Redakcji*, „Rocznik Lubelski”, t. 1: 1958, s. 3.

<sup>34</sup> „Rocznik Grudziądzki”, t. 1: 1960, s. 2.

<sup>35</sup> K. Kociszewski, *Rocznik Mazowiecki*, t. V, 1973, „Kronika Warszawy”, 1975, z. 4, s. 81.

własnego periodyku historycznego” — informowała redakcja „Rocznika Kaliskiego”, a jubileuszowa księga *Osiemnaście wieków Kalisza* ujawniła olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa przeszłością, co zmuszało do podjęcia publikacji ciągłej<sup>36</sup>. „Rocznik Nadnotecki” — pisała Redakcja w przedmowie I tomu — powołała do życia społeczna potrzeba oparcia się w swym działaniu na znajomości przeszłości tak dawniejszej, jak i bliższej, oraz na dobrej informacji o teraźniejszości nie tylko w skali szerszej, lecz właśnie w skali regionu<sup>37</sup>. Tak więc w każdym wypadku chodziło o aktywizację regionalnych środowisk, o mobilizację miejscowej inteligencji, o stworzenie ruchu intelektualnego i zapewnienie mu warunków rozwoju, do czego niezbędne było tworzenie regionalnych pism, których brak odczuwał teren przez długi okres<sup>38</sup>. Niekiedy okazywało się, iż jeden periodyk nie był w stanie sprostać narosłym potęgującym się potrzebom i rodziło się nowe pismo. Np. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” zaspokoili jedynie pierwsze potrzeby środowiska, zwłaszcza historyków, i okazały się niewystarczające wobec narastającego wciąż zamówienia społecznego oraz powstania nowych sił twórczych, które wydały później „Rocznik Olsztyński”<sup>39</sup>.

Zespoły inicjatorów i założycieli miały poprzez pismo zapoczątkować lub zintensyfikować badania naukowe, informować o ich wynikach i popularyzować ich rezultaty. „Notatki Płockie” narodziły się więc jako biuletyn informacyjny Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, powołanej w marcu 1955 r. Miały one z jednej strony dać rzetelną i pełną informację o stanie badań, a z drugiej gromadzić przyczynki i prace naukowe związane z przebudową Płocka i regionu płockiego<sup>40</sup>.

„Komunikaty Mazursko-Warmińskie” miały ogłaszać wyniki badań naukowych, pełnić rolę informatora produkcji naukowej w dziedzinie historii regionu. Zakładały nawet, by dawać informację szybko, niemal na bieżąco<sup>41</sup>. „Przeznaczeniem »Rocznika Lubelskiego« jest — pisano w słowie od redakcji — ukazywanie przeszłości Lublina i Lubelszczyzny we wszystkich przejawach jego życia, przedstawianie dziejów regionu w jego organicznym związku z całością życia narodu i państwa polskiego...” Postanowiono na jego łamach zamieszczać „przede wszystkim wyniki dorobku naukowego historyków” w celu popularyzowania wiedzy o regionie wśród społeczeństwa<sup>42</sup>. „Rocznik Kaliski” pragnął zaś służyć sprawom historii i kultury Kalisza i obszarów historycznie z nim związa-

<sup>36</sup> „Rocznik Kaliski”, t. 1: 1968, s. 3.

<sup>37</sup> *Przedmowa*, „Rocznik Nadnotecki”, t. 1: 1966, s. 3.

<sup>38</sup> T. Lalek, *Notatki Płockie*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 64, 1957, z. 2, s. 243.

<sup>39</sup> T. Swat, *op. cit.*, s. 181, 190.

<sup>40</sup> *Piętnasty jubileuszowy...*, „Notatki Płockie”, 1969, nr 1(50) s. 3.

<sup>41</sup> *Od Redakcji*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1957, z. 1.

<sup>42</sup> *Od Redakcji*, „Rocznik Lubelski”, t. 1: 1958.

nych<sup>43</sup> „Zeszyty Raciborskie »Strzecha«” postanowiły „prowadzić badania dziejów ziemi raciborskiej i propagować o niej wiedzę na swych łamach”<sup>44</sup>. Taka sama idea przyświecała „Rocznikowi Elbląskiemu”, który pragnął „przyczynić się do dalszego rozwoju studiów nad historią swego regionu i spopularyzować ją wśród mieszkańców”<sup>45</sup>. Analogiczny zamiar przyświecał twórcom „Rocznika Sądeckiego”, który chciał być czasopismem ukazującym rezultaty prac naukowych o przeszłości i najnowszych przemianach Sądeczyzny<sup>46</sup>. Taki sam cel postawił sobie Komitet Redakcyjny „Rocznika Grudziądzkiego”, który pragnął dawać ściśle i naukowo opracowane informacje na temat Grudziądza, jego dawnych i nowszych dziejów. „Rocznik Mazowiecki” przypominając o wielkim rozbudzeniu zainteresowań historią w okresie uroczystych obchodów 1000-lecia Polski informował, iż „przeszłość Mazowsza, Kurpiów i Podlasia mimo licznych badań naukowych nie została jeszcze w wystarczającym stopniu wyjaśniona i opracowana. »Rocznik« pragnie się przyczynić do poznania tej przeszłości, inicjować badania naukowe, publikować opracowania o rozwoju historycznym, kulturalnym i gospodarczym zarówno dalszej, jak i najbliższej przeszłości tych ziem”<sup>47</sup>.

Poprzez pobudzenie do naukowej, twórczej pracy, poprzez wciąganie do badań naukowych zarówno badaczy miejscowych, jak i zamieszkałych w innych regionach kraju, redakcje pragnęły aktywnie oddziaływać na środowisko społeczne niosąc mu określone wartości poznawcze i moralne. Redakcja „Rocznika Międzyrzeckiego” pragnęła popularyzować „piękne i postępowe tradycje Międzyrzeczyzny i miasta”. Pragnęła „zwrócić uwagę młodych na zmagania ludności z wrogiem, bohaterskie czyny przodków w walkach o wolną i niepodległą ojczyznę, by wzbudzić dla nich cześć”<sup>48</sup>. Redaktorzy „Rocznika Sądeckiego” chcieli zakrzewić poczucie dumy z przeszłości historycznej i z teraźniejszości Sądeczyzny przez pokazywanie przemian, jakie zachodziły w regionie, ukazując m. in. dzieje ruchu robotniczego, ludowego, tragicznego okresu okupacji, historię bohaterskiego ruchu oporu, przeobrażenia w latach Polski Ludowej<sup>49</sup>.

W wielu zapowiedziach redakcyjnych przewijał się motyw, iż na łamach pism będą pokazywani ludzie szczególnie dla regionów zasłużeni, by młodym czytelnikom prezentować bogactwo wzorów osobowych i niezmierny wachlarz rodzajów i form społecznej aktywności. Mówiło się o potrzebie tworzenia i umacniania lokalnego patriotyzmu. „Poprzez po-

<sup>43</sup> „Rocznik Kaliski”, t. 1: 1968, s. 3.

<sup>44</sup> K. Fiedor, *Zeszyty Raciborskie »Strzecha“*, „Sobótka”, R. 25: 1970, nr 3, s. 555.

<sup>45</sup> M. Pawlak, *Rocznik Elbląski*, „Rocznik Olsztyński”, t. 7: 1968, s. 243.

<sup>46</sup> *Od Redakcji*, „Rocznik Sądecki”, t. 10/11: 1969/1970.

<sup>47</sup> *Od Redakcji*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 1: 1967, s. 5.

<sup>48</sup> *Przedmowa*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. 2: 1970, s. 3.

<sup>49</sup> *Od Redakcji*, „Rocznik Sądecki”, t. 10/11: 1969/1970.

kazywanie przeszłości, terażniejszości i perspektyw rozwojowych naszego miasta »Rocznik Wrocławski« — pisano w przedmowie — powinien wzmacniać w nas uczucia tzw. patriotyzmu lokalnego, tworząc w ten sposób jeszcze jedno włókno spajające nas silnie z tą ziemią»<sup>50</sup>.

Wielokrotnie bowiem spostrzegano, iż stopień przywiązania do rodzinnego miasta czy regionu był niewystarczający, m.in. na skutek słabej znajomości dziejów. Umiłowanie i duma z regionu miały być wyrazem uczuć i postaw wykraczających poza ramy lokalnego wyłącznie patriotyzmu. Dotyczyło to głównie periodyków powstających na ziemiach zachodnich i północnych kraju. Twórcy „Rocznika Lubuskiego” mówiąc o potrzebie badań losów środkowego Nadodrza wyrażali przekonanie, że „ukazanie prawdy o jego przeszłości i jego roli w kształtowaniu państwowości polskiej ma dużą wymowę polityczną i społeczną i spełniać może poważną rolę w stosunku do ludności polskiej, która po wielowiekowej nieobecności powróciła na stare, piastowskie ziemie”<sup>51</sup>.

Zespoły redakcyjne wielu pism pragnęły — jak to wyrazili twórcy „Zapisek Koszalińskich” — przyczynić się do przyspieszenia procesu zrastania się przybyłych z różnych krańców Polski rodaków z wybranymi przez nich siedzibami, do przyspieszenia procesu scalania i scementowania się ich z odwiecznymi gospodarzami tej krainy — ludnością rodzimą<sup>52</sup>. „Zapiski” nałożyły na siebie jeszcze obowiązek „szukania, ratowania i otoczenia najtroskliwszą opieką wszelkiego rodzaju zabytków i dokumentów, niezależnie od języka, w jakim były pisane, a które ocalały od zniszczenia wojennego, by tworzyć podstawę do dalszych badań naukowych”.

Prawda o przeszłości regionów zachodnich i północnych Polski miała być jednocześnie odpowiedzią na zachodnioniemiecki rewizjonizm. Redakcja „Rocznika Elbląskiego” pisała: „w dobie narastania dążeń rewizjonistycznych w Niemieckiej Republice Federalnej, wymierzonych w poważnym stopniu przeciw ziemiom Powiśla, niezbędne stało się ukazanie prawdziwego, nie zafałszowanego obrazu przeszłości oraz dzisiejszej pełnej, społecznej i gospodarczej integracji Elbląga z Polską Ludową”<sup>53</sup>. Na ten aspekt swych zadań programowych zwracały też uwagę „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, które pragnęły nadto zlikwidować wielkie zaniedbania badawcze w zakresie dziejów Warmii i Mazur, zarysowujące się tym ostrzej, iż „w latach 1950—1956 historiografia zachodnioniemiecka pracowała na pełnych obrotach”<sup>54</sup> Uczulony był także na te zadania „Rocznik Gdański”. Nawiązał przy tym bezpośrednio do

<sup>50</sup> „Rocznik Wrocławski”, t. 1: 1957, s. 3.

<sup>51</sup> *Do czytelników*, „Rocznik Lubuski”, t. 3: 1962.

<sup>52</sup> *Od Redakcji*, „Zapiski Koszalińskie”, 1958, z. 1.

<sup>53</sup> *Od wydawców*, „Rocznik Elbląski”, t. 1: 1961.

<sup>54</sup> *Działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie w roku 1957*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1958, z. 1(59), s. 84.

postulatów wyrażonych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w 1927 r.; gdy pismo powstawało, Zarząd Towarzystwa mówił wówczas o konieczności „polemiki z ustawicznie ujawniającymi się publikacjami niemieckimi, noszącymi niejednokrotnie znamiona celowej i zorganizowanej przeciwpolskiej propagandy, zmierzającej do osłabienia związków Gdańska z Polską i rewizji sprawy przynależności Pomorza Gdańskiego do Polski”<sup>55</sup>.

Redakcjom oczywiście nie chodziło o to, by niemieckiemu nacjonalizmowi przeciwstawić polski, choć takich tendencji niektórzy się w pewnych pismach dopatrywali<sup>56</sup>, ale o rzetelną wiedzę historyczną. Redakcja „Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” określiwszy zakres terytorialny oraz tematyczny swych zainteresowań, który miał „pomóc do ustalenia i zrozumienia praw rozwoju społecznego, jak również służyć do wydobycia lokalnej specyfiki dziejowej, składającej się na bogactwo historii Polski”, pisała: „Czeka nas wysiłek rozjaśnienia nie znanych problemów czy całych obszarów chronologicznych dziejów Wielkopolski i Pomorza. Należy dopiero ukazać właściwe oblicze historyczne odzyskanych w 1945 r. ziem Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej, Gdańska, Warmii i Mazur. Przed naszymi historykami wyrósł problem ukazania odwiecznej polskości tych regionów, walki ludu polskiego na tych ziemiach z wrogiem klasowym i agresją feudałów, później kapitalistów niemieckich. Należy zwalczyć burżuazyjną i fałszywą tezę o odwiecznej wrogości polsko-niemieckiej”. Dalej konkludowano „Niech rzetelna prawda naukowa przemówi do szerokich mas obu narodów, polskiego i niemieckiego, by w atmosferze wolnej od nacjonalizmu zbudować nową świadomość społeczną i polityczną”<sup>57</sup>.

Zespoły powołujące do życia czasopisma historyczne w terenie chciały służyć współczesności nie tylko pośrednio, poprzez badanie rodowodu poszczególnych regionów, ale zajmując się bezpośrednio sprawami dnia dzisiejszego. Tę służebną funkcję wobec współczesnego społeczeństwa akcentowały zarówno pisma naukowe, popularnonaukowe, jak i popularne. W słowie wstępnym Towarzystwo Miłośników Ziemi Pyrzyckiej pisało, że powołuje do życia „wydawnictwo ciągłe popularnonaukowe, poświęcone przeszłości i teraźniejszości ziemi pyrzyckiej”<sup>58</sup>. Rada Programowa „Rocznika Dolnośląskiego” zakładała, iż rocznik będzie doku-

---

<sup>55</sup> Cyt. za: A. Bukowski, *Podwójny jubileusz „Rocznika Gdańskiego”*, „Rocznik Gdański”, t. 25:1966, s. 5—6.

<sup>56</sup> Por. H. Zieliński, *10 lat działalności i rozwoju „Sobótki”*, „Sobótka”, R. 11:1956, s. 641; K. Matwijowski, *25 lat Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka”*, organu Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii, tamże, R. 21:1971, z. 4, s. 408.

<sup>57</sup> *Słowo wstępne*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 1, 1955, z. 1, s. 6, 7, 8.

<sup>58</sup> *Słowo wstępne*, „Zeszyty Pyrzyckie”, 1970, z. 3.



mentował procesy rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego Dolnego Śląska<sup>59</sup>. „Zapiski Koszalińskie” wskazywały, iż ukazywać będą „żywego człowieka dzisiejszych czasów, przystępującego do ciężkiego dzieła odbudowy i rozbudowy gospodarczej i kulturalnej pomorskich ziem”<sup>60</sup>. „Ziemia Kujawska” deklarowała, iż będzie rejestrować najważniejsze wydarzenia kulturalne regionu oraz działalność jego instytucji społeczno-oświatowych<sup>61</sup>. „Kronika Bydgoska” zamierzała być „odbiciem najważniejszych, bieżących wydarzeń, przeglądem dorobku oraz aktualnych i perspektywicznych potrzeb miasta we wszystkich dziedzinach życia”. Chciała „nie wykluczając ujęć historycznych przedstawiać zagadnienia w aspekcie współczesności”<sup>62</sup>. „Rocznik Mazowiecki” zapowiadał, iż będzie dokonywał krytycznej analizy teraźniejszości jako punktu wyjścia do badania perspektyw rozwoju, a łamy swe obiecał otworzyć dla szerokiej na te tematy dyskusji<sup>63</sup>. Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne powołując do życia rocznik stawiało przed nim program nie tylko „pobudzania zainteresowań naukowych i udostępniania wyników badań archeologów, historyków, socjologów, etnografów, demografów, ekonomistów czy geografów, ale i przyczyniania się do prawidłowego rozwiązywania szeregu aktualnych problemów ekonomicznych, społecznych i kulturalnych województwa”<sup>64</sup>.

Redakcje wskazywały wreszcie na konieczność krzewienia i podnoszenia poziomu kultury historycznej i kultury naukowej w ogóle w swoim regionie. Chciały więc, by ich pisma docierały do najszerszych kręgów czytelników. „Przegląd Lubelski” miał być adresowany do wszystkich mieszkańców województwa bowiem, jak deklarowała redakcja, nie rezygnując z walorów naukowych będzie przekazywał wiedzę w sposób możliwie przystępny<sup>65</sup>. Redaktorzy „Rocznika Lubelskiego” widzieli to pismo „wśród społeczeństwa, a zwłaszcza nauczycieli, działaczy kulturalno-oświatowych i miłośników bogatej przeszłości Lubelszczyzny”<sup>66</sup>. W kręgu miłośników miasta widzieli także swoje pismo założyciele „Notatek Płockich”. Do młodych zaś chciała dotrzeć redakcja „Rocznika Międzyrzeckiego”. Jako pomoc „w pracy szkół, harcerstwa, każdego ośrodka kulturalnego, każdej instytucji i środowiska” widzieli swój periodyk redaktorzy „Zapisków Koszalińskich”<sup>67</sup>.

<sup>59</sup> *Słowo wstępne*, „Rocznik Dolnośląski”, t. 1:1972, s. 5.

<sup>60</sup> *Od Redakcji*, „Zapiski Koszalińskie”, 1958, z. 1.

<sup>61</sup> *Od wydawców*, „Ziemia Kujawska”, t. 1, 1963.

<sup>62</sup> *Przedmowa*, „Kronika Bydgoska”, t. 1, 1965.

<sup>63</sup> *Od Redakcji*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 1:1967, s. 5.

<sup>64</sup> B. Wachowiak, *Rocznik Koszaliński, 1956*, „Zapiski Historyczne”, t. 32, 1968, z. 4, s. 111.

<sup>65</sup> *Od Redakcji*, „Przegląd Lubelski”, t. 1, 1965, s. 5.

<sup>66</sup> *Od Redakcji*, „Rocznik Lubelski”, t. 1:1958.

<sup>67</sup> *Od Redakcji*, „Zapiski Koszalińskie”, 1958, z. 1.

Pojawienie się każdego nowego periodyku regionalnego witane było z aprobatą przez ośrodki historyczne w kraju. Znalazło to liczne wyrazy w druku. Wskazywano na rodowody naukowe czy społeczno-kulturalne pism oraz roztrząsano założenia programowe zespołów redaktorskich i założycielskich. Oceniano pierwsze rezultaty ich realizacji. Przypominając, iż „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nawiązują do tradycji „Komunikatów Działu Informacji Naukowej”, wydawanych przez Instytut Mazurski w latach 1946—1950, widziano, iż wnoszą cenny wkład do wiedzy o Warmii i Mazurach<sup>68</sup>. Reaktywowanie „Rocznika Łódzkiego” widziano jako ewidentny wyraz trwałych wartości dorobku naukowego, jakie wniosło środowisko historyczne skupione w IH UŁ oraz WAPŁ<sup>69</sup>. Jako dowód dojrzałości naukowej ośrodka lubelskiego zostało ocenione ukazanie się „Rocznika Lubelskiego”. W pierwszym tomie widziano zapowiedź „jednego z najbardziej interesujących i żywo redagowanych historycznych czasopism regionalnych”. Z uznaniem przyjęto fakt, że pismo przedstawia „szeroki zakres problematyki z historii gospodarczo-społecznej, politycznej, historii państwa i prawa, oświaty”. Uważano też, iż „ustrzegło się na ogół wąskiego pojmowania regionalizmu”<sup>70</sup>.

Za najślusniejszą uznano decyzję kontynuowania wydawnictwa *Osiemnaście wieków Kalisza* w formie periodycznej jako „Rocznik Kaliski”, w którego ukazaniu się widziano wyraz umacniania się pozycji Kalisza na mapie kulturalnej Polski. Gratulowano miastu i regionowi wartościowego naukowego pisma<sup>71</sup>.

Za świadectwo dużej prężności środowiska olsztyńskiego przyjęto ukazanie się „Rocznika Olsztyńskiego”. Olsztyn miał wyprzedzić pod tym względem nawet Gdańsk, Opole i Szczecin. Podnoszono, iż „Rocznik” górował nad periodykami tamtych regionów swą szatą graficzną. Jego pojawienie się wywołało uznanie, gdyż zawierał on „wiele interesujących i cennych pozycji”. Jego walor spostrzegano także w tym, iż umożliwiał skoncentrowanie większych publikacji, sprawozdań i materiałów dotyczących historii Warmii i Mazur<sup>72</sup>.

Wydarzeniem zostało nazwane ukazanie się „Rocznika Grudziądzkiego”. Fakt ten odebrano jako objaw rosnącego dynamizmu i prężności miejscowej inteligencji zorganizowanej w PTH i odczuwanej przez nią potrzeby stworzenia własnego środowiska naukowego. Podnoszono sze-

<sup>68</sup> H. Samsonowicz, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 65:1958, z. 1, s. 194.

<sup>69</sup> S. Rosiak, *Rocznik Łódzki*, „Rocznik Lubelski”, t. 3:1960, s. 314.

<sup>70</sup> K. Groniowski, *Rocznik Lubelski*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 66:1959, z. 3, s. 934; S. Rosiak, *Rocznik Lubelski*, „Rocznik Łódzki”, t. 4(7):1961, s. 201.

<sup>71</sup> Z. Stankiewicz, *Rocznik Kaliski*, „Rocznik Łódzki”, t. 15(17): 1971, s. 343, 359.

<sup>72</sup> W. Chojnacki, *Rocznik Olsztyński*, „Zapiski Historyczne”, t. 25, 1960, z. 2, s. 127; H. Zins, *Rocznik Olsztyński*, „Rocznik Lubelski”, t. 3:1960, s. 316; S. Frelek, *Rocznik Olsztyński*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 72:1965, z. 3, s. 721.

rokość zakresu problematyki zawartej w pierwszym i drugim tomie, duży zakres chronologiczny materiału historycznego, bogatą strukturę wewnętrzną pisma. „Rocznik” dawał wreszcie cenny materiał. Zachęcano przy okazji ukazania się go do szlachetnej rywalizacji na polu wydawniczym działaczy kulturalnych Chełmna z działaczami z Grudziądza. Podobnie kilka lat przedtem oceniono ukazanie się „Szczecina”. Andrzej Wądzki pisał w związku z tym w „Przeglądzie Zachodnim”: „można więc stwierdzić z uznaniem, że wiele miast polskich, jak Gdańsk, Kalisz, Kraków, Płock, Poznań, Szczecin posiada już własne czasopisma regionalne, co się stanie niewątpliwie bodźcem do podjęcia analogicznych prac naukowych i wydawniczych na innych terenach”<sup>73</sup>.

Z zadowoleniem przyjęto „Rocznik Białostocki”, który świadczył o rozwoju nauk historycznych w tym regionie. Pierwszy tom wskazywał, iż zespół humanistów uzyskał już znaczne, godne publikacji wyniki zarówno w kilku dyscyplinach historycznych, jak i archeologii oraz językoznawstwa. Podnoszono też widoczną w tomie troskę i dbałość nie tylko o poziom i walory naukowe, ale i o stronę techniczno-edytorską<sup>74</sup>. Jako udany i potrzebny został przyjęty „Rocznik Koszaliński”. Widziano w nim zapowiedź wzrastającej aktywności miejscowych ośrodków naukowych i wyraz zwiększonego zainteresowania regionem koszalińskim<sup>75</sup>.

Powołany do życia z inicjatywy Międzypowiatowej Rady Współpracy Regionu Nadnoteckiego „Rocznik Nadnotecki” uznano za pismo szczególnie godne uwagi. Przedmiotem naukowej penetracji, jaką przed sobą stawiała redakcja pisma, było bowiem sześć powiatów z trzech różnych województw — poznańskiego, koszalińskiego i bydgoskiego, a więc teren pogranicza Wielkopolski i Pomorza, strefa krzyżowania się ich wzajemnych wpływów. Tereny te nie tylko w przeszłości, ale i współcześnie pozostawały w ścisłych ze sobą związkach. Inicjatywa wydawania rocznika zbiegła się w dodatku z żywą w tym czasie dyskusją na temat sztuczności niektórych podziałów administracyjno-terytorialnych, nie popartych uzasadnionymi przesłankami ekonomicznymi i kulturowymi. Rocznik uznano więc za pożyteczny i oryginalny podkreślając jego szeroki zakres chronologiczny i tematyczny oraz starania redakcji o wysoki poziom naukowy<sup>76</sup>.

Duży rezonans wywołało ukazanie się „Rocznika Elbląskiego”. Przy

<sup>73</sup> A. Wądzki, „Szczecin”. *Pismo poświęcone sprawom regionu zachodniopomorskiego, Szczecin 1957*, z. 11, „Przegląd Zachodni”, t. 3, 1957, s. 400.

<sup>74</sup> T. Cieślak, *Rocznik Białostocki*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1962, z. 1(75), s. 271, 274.

<sup>75</sup> B. Wachowiak, *Rocznik Koszaliński*, „Zapiski Koszalińskie”, R. 38:1968, z. 4, s. 114.

<sup>76</sup> J. Wojciechowska, *Rocznik Nadnotecki*, „Rocznik Koszaliński”, 1973, nr 9, s. 227, 230; B. Miśkiewicz, *Rocznik Nadnotecki*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 9, 1968, z. 2, s. 178.

tej okazji nie tylko dawano wyraz satysfakcji z powodu powstania pisma, ale także pewnemu zniecierpliwieniu, iż stało się to tak późno. Wiele miast polskich miało już bowiem w tym czasie naukowe czasopisma historyczne, a Elbląg, choć był jednym z pierwszych ośrodków wydających od połowy lat pięćdziesiątych popularne opracowania historii regionu, mającym przecież bogatą przeszłość i poważne tradycje kulturalne, długo musiał czekać na własny periodyk. Chciano widzieć to pismo jako rezultat rzetelnych badań naukowych o spokojnym tonie wykładadu, „nie ulegającym łatwiznie ograniczania poszukiwań historycznych do usilnego wykrywania zewnętrznych śladów polskości”<sup>77</sup>.

Z uznaniem zostało przyjęte wydanie w 1970 r. „Studiów Pelplińskich”. Wyrażano bowiem opinie, iż badania regionalne są wciąż nie doceniane. Toteż ukazanie się nowego periodyku, który na swych łamach uwzględniał historię Pomorza (pierwszy tom przyniósł sześć artykułów z historii ziemi chełmińskiej), uznano za objaw nad wyraz pozytywny<sup>78</sup>.

Jako użyteczną i zasługującą na poparcie oceniono inicjatywę wydawania „Rocznika Świdnickiego”. Uważano, iż jego edycja wzmocni na ziemi dolnośląskiej lokalny ruch wydawniczy, który uznano za „nader skromny w porównaniu z innymi częściami Śląska”<sup>79</sup>.

Za niewątpliwie potrzebne uznano ukazanie się w 1973 r. „Kroniki Wielkopolski”, oceniając manifestowaną w niej koncepcję jako właściwie rozumianą, nie zawężającą się do spraw partykularnych; witano „Kronikę” także jako organ mający integrować całość życia na terenie województwa poznańskiego<sup>80</sup>.

Życzliwość i ukontentowanie towarzyszące każdemu nowo pojawiającemu się lub reaktywowanemu pismu nie oznaczały, iż nie zgłaszano uwag krytycznych pod adresem poszczególnych periodyków. Najwięcej niepokoju wywoływał brak należytej przemyślanej koncepcji niektórych pism.

Zaniepokojenie niezrozumiałym chaosem tematycznym wzbudził w 1966 „Rocznik Toruński” pierwszym swym numerem. Wyrażano obawy, iż ze względu na funkcjonowanie na tym terenie kilku pism o profilu historycznym redakcja nie zdoła zapewnić sobie dostatecznie przygotowanego i dojrzałego materiału naukowego. Recenzent uważał, iż w rywalizacji o materiały i autorów właśnie to najmłodsze pismo może być najslabsze. Na dowód przytaczano nader wątpliwe pozycje zamieszczone w pierwszym numerze. Proponowano uczynić z „Rocznika Toruńskiego” interdyscyplinarny magazyn popularno-naukowy, gdyż pism takich w

<sup>77</sup> J. Małecki, *Rocznik Elbląski*, „Zapiski Historyczne”, t. 37, 1962, z. 2, s. 240.

<sup>78</sup> R. Nir, *Studia Pelplińskie*, „Zapiski Historyczne”, t. 38, 1972, z. 4, s. 121.

<sup>79</sup> R. Gelles, *Rocznik Świdnicki*, „Sobótka”, R. 29:1974, z. 4, s. 582, 584.

<sup>80</sup> M. Kosman, *Kronika Wielkopolski*, „Rocznik Wielkopolski Wschodniej”, t. 3:1975, s. 434.

Toruńskiem brakowało, natomiast ilość pism historycznych uznano za wystarczającą<sup>81</sup>.

Mimo że dostrzegano znaczne walory „Rocznika Warszawskiego”, dały się także słyszeć głosy o braku przemyślanej koncepcji pisma. Niektórych raziło w periodyku mieszanie artykułów naukowych z sentymentalno-tkliwymi *varsavianami*. Uznano, iż łzawy „warszawianizm” winien zostać wyeliminowany jako lektura stanowiąca odpowiednią pożywkę tylko dla czytelnika mieszczańskiego i drobnomieszczańskiego<sup>82</sup>.

Trudno czytelna wydawała się także niektórym koncepcja „Rocznika Olsztyńskiego”. Pierwszy jego tom, w którym przeważały pozycje materiałowe i sprawozdawcze, nie pozwalał w pełni wyrobić sobie w tym zakresie sądu i rodził obawy co do charakteru pisma w przyszłości. Postulowano więc, by dla podniesienia swej rangi „Rocznik” zamieszczał głównie prace problemowe<sup>83</sup>.

Jako mglistą odebrano deklarację Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Świdnickiego”. Nie zdołano ani z niej, ani z zawartości pierwszego numeru wychwycić koncepcji czasopisma. Uznano, iż bezkrytycznie włączono w zeszyt różne materiały wątpliwej wartości poznawczej bez poddania ich należytemu redakcyjnemu opracowaniu. Zgłoszono nadto wiele zastrzeżeń szczegółowych i apelowano o przemyślenie oraz opracowanie ogólnego profilu rocznika<sup>84</sup>.

Powitany z uznaniem „Rocznik Elbląski”, wywołał jednak ogólniejsze refleksje dotyczące regionalizmu. Elbląg dla recenzenta był wielkim tematem badawczym, uzasadniającym egzystencję pisma. Nawet fakt, iż miasto nie posiadało odpowiedniego środowiska naukowego, nie stanowił według tegoż recenzenta przeszkody, choć w odniesieniu do innych ośrodków uważał go za niezbędny. Pisał bowiem, iż „tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach taka inicjatywa powołania wydawnictwa periodycznego jest uzasadniona i powinna ona łączyć się z posiadaniem odpowiedniego środowiska twórczego, zabezpieczającego stały dopływ wartościowych opracowań”<sup>85</sup>.

Podobne nuty, o pozytywnym wydźwięku dla omawianego tytułu, brzmiały w opinii tego samego recenzenta przy ocenie „Rocznika Grudziądzkiego”. Fakt, iż w „Roczniku” znakomita większość materiałów po-

<sup>81</sup> J. Staszewski, *Rocznik Toruński*, „Zapiski Historyczne”, t. 35, 1968, s. 67—70; tenże, *Historia czy współczesność*, „Pomorze”, 1967, nr 11, s. 6, 12; J. Jędrzejko, *Pozycja wartościowa i potknięcia*, tamże, s. 6.

<sup>82</sup> T. Łepkowski, *Rocznik Warszawski*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 69:1962 nr 3, s. 988—990.

<sup>83</sup> H. Zins, *Rocznik Olsztyński*, „Rocznik Lubelski”, t. 3:1960, s. 314, 316.

<sup>84</sup> R. Gelles, *Rocznik Świdnicki*, „Sobótka”, R. 29:1974, z. 4, s. 582—584.

<sup>85</sup> T. Cieślak, *Rocznik Elbląski*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1964, z. 4(86), s. 546—547.

święcona została problemom bezpośrednio związanym z Grudziądzem, autor uznał za zjawisko korzystne<sup>86</sup>.

Jakie więc pisma wzbudzały niepokój z powodu zbyt wąskiego traktowania regionalizmu i zbytnej zaściankowości? Nie zostały one wymienione w opiniach, z którymi się zetknęłam. Być może, dalsze poszukiwania na to pytanie dałyby odpowiedź, która dla całości problemu czasopiśmiennictwa regionalnego wydaje się ważna.

Niekiedy też zwracały uwagę nazwy periodyków. Większości recenzentów nie interesowały one i tego wątku nie podnoszono, ale zdarzało się, że przyjmowano je krytycznie lub z aprobatą, innym razem zaś wyjaśniano ich rodowód. Z. Hierowski przypominał, co w latach 1907 i 1929 znaczył tytuł „Zaranie Śląskie”. Miał on wówczas swoją wymowę: „periodyk opatrzony tą nieco poetycką nazwą zapowiadał rzeczywiście świat, brzask nowych zjawisk w kulturze regionu. Mówił po prostu, że tworzą się początki polskiej nauki o Śląsku, że powstają zręby polskiej historiografii Śląska [...], że Śląsk po raz pierwszy wchodzi w ogólnopolski nurt nowoczesnych procesów kulturalnych”<sup>87</sup>. Gdy pismo wznowiono, nazwa ta była już częścią tradycji „od której odrywać się nie należy”, tym bardziej że jej najświeższy ciąg dwukrotnie przerwały wielkie katakлизmy wojenne, a w życiu Śląska zapisane szczególnie ciężkimi doświadczeniami.

Gdy Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii konstituując się w styczniu 1946 r. uznało, iż powinno mieć swój organ, zaproponowano nazwę „Wratislavia”. Została ona zaakceptowana, ale po wielu dyskusjach „przyjęto nazwę szerszą, wskazującą na ogólnośląskie zainteresowania — »Sobótka«. Nawiązywano nią również do polskich tradycji Ziemi Śląskiej”<sup>88</sup>.

Pełną aprobatę wyraził Marceli Kosman dla tytułu „Kronika Wielkopolski”. Przypominając, iż pismo mówiące o przeszłości ma służyć teraźniejszości pisał: „Wymowny już jest sam tytuł omawianego periodyku — wszak w rzeczywistości ogranicza się on terytorialnie do województwa poznańskiego w jego obecnym kształcie, twórcy nawiązywali jednak do nazwy historycznej. Uczynili słusznie”<sup>89</sup>.

Tytuł „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” wzbudził natomiast zastrzeżenie Władysława Chojnackiego. Wiedział on, iż nazwa ta nawiązywała do „Komunikatów Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazur-

<sup>86</sup> T. Cieślak, *Rocznik Grudziądzki*, tamże, 1962, nr 2(76), s. 501.

<sup>87</sup> Z. Hierowski, *Perypetie i metafory „Zarania Śląskiego” w latach 1945—1966*, „Zaranie Śląskie”, 1967, nr 2, s. 252.

<sup>88</sup> K. Matwijowski, *25 lat Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka”, organu Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii*, „Sobótka”, 1971, nr 4, s. 404, 405.

<sup>89</sup> M. Kosman, *Kronika Wielkopolski*, „Rocznik Wielkopolski Wschodniej”, t. 3:1975, s. 434.

skiego w Olsztynie". Tamte jednak miały postać pojedynczych rozprawek poświęconych różnorodnym zagadnieniom — od prehistorii do współczesności Warmii i Mazur. Wydawane zaś w 1958 r. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” były już normalnym czasopismem o bogatej budowie wewnętrznej, właściwej periodykom naukowym, i nazwa „Komunikaty” według Chojnackiego była wówczas już raczej nieodpowiednia<sup>90</sup>. Nie zawsze więc przywiązanie do tradycji historycznej satysfakcjonowało recenzentów.

Naukowa opinia historyczna obserwowała na ogół postępujący rozwój czasopism regionalnych, krystalizowanie się ich profilów i dojrzewanie zamierzeń programowych. Pisma spełniały nałożone na siebie zadania. Tak po 40 latach od narodzin i po wydaniu 25 tomów oceniał Andrzej Bukowski „Rocznik Gdański”. Uznał, iż „zarówno do wojny, jak i w Polsce Ludowej pismo z nałożonych na siebie obowiązków wywiązywało się chlubnie, pogłębiając wiedzę historyczną i udostępniając ją całemu społeczeństwu, jednocześnie zwalczając niemiecki rewizjonizm”<sup>91</sup>. Z perspektywy wydanych 42 tomów „Rocznika Krakowskiego” Michał Rożek wydał opinię, iż periodyk ten i jego wydawca — Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa — dobrze zasłużyli się kulturze polskiej, a szczególnie miastu<sup>92</sup>.

Już po opublikowaniu trzech tomów „Rocznika Lubelskiego” Stanisław Cynarski wysoko ocenił rezultaty pracy historyków Lublina, zarówno tych starszych, jak i młodszych, ich owocną współpracę na łamach pisma z innymi ośrodkami polskimi i obcymi oraz stałą dążność wiązania problemów regionalnych z ogólnokrajowymi<sup>93</sup>.

Z oceny trzech tomów „Rocznika Łódzkiego” wynika, iż uznano go za jeden z bardziej interesujących periodyków regionalnych, za pismo stanowiące świadectwo trwałej ruchliwości i intelektualnego ożywienia historyków i archiwistów łódzkich. Prace w nim publikowane koncentrowały się głównie na szeroko pojętych dziejach regionu, a także jego obecnym życiu kulturalnym i naukowym<sup>94</sup>. Ocena wydania po ukazaniu 10 tomów pisma również była pozytywna. Ryszard Rosin analizując jego zawartość pisał: „Rozprawy i artykuły publikowane w »Roczniku Łódzkim« wybiegają poza problematykę wąsko pojętego regionalizmu i są

<sup>90</sup> W. Chojnacki, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, „Zapiski Historyczne”, t. 24, 1959, z. 2—3, s. 197.

<sup>91</sup> A. Bukowski, *Podwójny jubileusz „Rocznika Gdańskiego”*, „Rocznik Gdański”, t. 25:1966, s. 6.

<sup>92</sup> M. Rożek, *Rocznik Krakowski*, „Studia Historyczne”, R. 15:1972, nr 2, s. 302, 304.

<sup>93</sup> S. Cynarski, *Rocznik Lubelski*, „Wiadomości Historyczne”, 1(19), I/II, 1961, s. 121.

<sup>94</sup> H. Chomerska, *Rocznik Łódzki*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 68:1961, nr 3, s. 818.

ważkim wkładem do poznania procesów dziejów całego kraju, niektóre mają nawet służyć za punkt wyjściowy dla badań w tym zakresie. Część prac, zwłaszcza w ostatnich tomach, sięga bezpośrednio do problematyki ogólnopolskiej. Osiągnięte wyniki nie tylko oświetlają mało znane lub w ogóle nie znane wydarzenia, ale także korygują wiele błędnych poglądów dawnej historiografii. Ogólną cechą publikacji jest solidna, szeroka baza źródłowa, zdobyta niejednokrotnie w ciągu długoletnich poszukiwań archiwalnych. Ponadto daje się zaobserwować kompleksowość badań, pozwalająca na wielostronne naświetlenie zagadnień, mimo że część prac podejmowanych w łódzkim ośrodku nie trafia na łamy »Rocznika Łódzkiego«, względnie jest anonsowana jedynie w formie recenzji lub informacji bibliograficznych<sup>95</sup>.

Opublikowanie czterech tomów „Rocznika Elbląskiego” dało asumpt do opinii, iż „pismo staje się ważkim, pożytecznym i koniecznym elementem na mapie naukowej Polski”, a wydane tomy „przyniosły pełną realizację ambitnych zamierzeń wydawców”<sup>96</sup>. Danuta Jamiołkowska dokonując konfrontacji zamierzeń programowych redakcji „Rocznika” z ich praktycznym wykonaniem osądziła, iż „większość artykułów oparta na rzetelnych badaniach stanowi równocześnie nie wymagający komentarza argument przeciw roszczeniom rewizjonistów z Ostforschung, zgrupowanych wokół »Elbinger Hefte« czy »Elbinger Nachrichten«. Ogólnie należy bardzo wysoko ocenić realizację programu badawczego, jaki nakreślił »Rocznikowi« w tomie pierwszym jego redaktor naczelny — profesor Marian Biskup”<sup>97</sup>.

Po 30-letnim istnieniu i jedenastu tomach nader pochlebłą opinię uzyskał „Rocznik Sądecki”. Uznano, iż wszystkie tomy charakteryzował wysoki poziom, artykuły były ciekawe i wydatnie posunęły naprzód badania nad dziejami Sądeczyny<sup>98</sup>. Podobną ocenę uzyskały „Rocznik Sanocki”<sup>99</sup> i „Rocznik Grudziądzki”<sup>100</sup>.

Wielokrotnie podnoszono zasługi dla kultury i nauki historycznej na Warmii i Mazurach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Po dłuższym okresie formowania się profilu wyrósł na poważny periodyk naukowy „Rocznik Olsztyński”. Zdołał on zapewnić sobie współpracę wielu naukowców polskich i zagranicznych, a badania regionalne — według

<sup>95</sup> R. Rosin, *Rocznik Łódzki*, t. I—X, 1958—1965, „Rocznik Łódzki”, t. 10(13):1965, s. 254.

<sup>96</sup> Z. Nowak, *Rocznik Elbląski*, „Rocznik Gdański”, t. 29/30: 1970, s. 292.

<sup>97</sup> D. Jamiołkowska, O „Roczniku Elbląskim”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1972, z. 1(115), s. 187, 188.

<sup>98</sup> K. Boczkowski, *Rocznik Sądecki*, „Studia Historyczne” R. 15:1972, nr 2, s. 305, 307.

<sup>99</sup> K. Boczkowski, *Rocznik Sanocki*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 13:1965, z. 3—4(30—31), s. 131.

<sup>100</sup> W. Odyniec, *Rocznik Grudziądzki*, „Rocznik Gdański”, t. 30:1973, z. 2, s. 265.



opinii Tadeusza Swata — „pojmuje w sposób całkowicie nowoczesny, rozszerzając zakres prac badawczych o dzieje Prus, Niemców, Litwinów i innych ludów, które tworzyły historię tego regionu”<sup>101</sup>.

Przy ocenie 23 numerów „Zapisków Koszalińskich”, które w latach 1958—1965 przeszły ewolucję z pisma historycznego w magazyn współczesny, zauważono, iż po niezbyt udanych pierwszych, poruszających problematykę historyczną o trzeciorzędnym znaczeniu zeszytach stały się pismem o interesującej i cennej zawartości treściowej, spełniającym ważną rolę jako pismo społeczno-kulturalne regionu koszalińskiego, choć zbyt uciekającym od tematyki historycznej<sup>102</sup>.

Z perspektyw wydanego pięćdziesiątego numeru „Notatek Płockich” zarysowała się ich „inspiratorska i aktywizująca rola w procesie wzbogacania wiedzy o przeszłości i współczesności regionu płockiego”<sup>103</sup>.

Regionalne czasopiśmiennictwo z zakresu historii zwykle pełni podwójną rolę i po pierwsze — dostarcza jej materiału bądź opracowań o przeszłości danego regionu, po wtóre — rejestrując wydarzenia bieżące, analizując procesy rozwojowe przebiegające we współczesności, notując przeobrażenia kulturalne i naukowe, staje się tym samym dla późniejszych pokoleń kroniką naszej współczesności. Wielokrotnie też w opiniach o pismach podnosiło się jako element niesłuchanie pozytywny, iż redaktorzy trzymają rękę na pulsie wydarzeń. Taką opinię sformułowano pod adresem „Kroniki Wielkopolski”<sup>104</sup>, ale można ją z powodzeniem odnieść do znacznej liczby periodyków. Dlatego też tak istotną rolę spełnia w pismach dział kroniki. Podnoszono jej zalety w „Roczniku Kaliskim”, „Roczniku Grudziądzkim”, „Roczniku Elbląskim” i przy okazji także wielu innych tytułów, choć niekiedy wzbudzała ona głosy krytyczne z powodu swej fragmentaryczności, jednostronności lub zbyt niegłęboko zawężania problemowego czy terytorialnego.

W opiniach i ocenach pism formułowano oprócz uwag merytorycznych dotyczących poszczególnych opracowań zawartych w danym periodyku, również ogólniejsze krytyczne spostrzeżenia. Wzbudzała więc krytykę zbyt materiałowść i sprawozdawczość pierwszych tomów „Rocznika Białostockiego”<sup>105</sup>. Krytykę wywołała koncepcja selekcyjnego zestawienia bibliograficznego w „Roczniku Elbląskim”, w którym trudno było rozpoznać kryteria tej selekcji ani w stosunku do pozycji niemiec-

<sup>101</sup> T. Swat, *Dziesięć tomów „Rocznika Olsztyńskiego”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1972, z. 1(115), s. 198.

<sup>102</sup> H. Lesiński, *Zapiski Koszalińskie, nr 1—22 (1958—1966)*, „Rocznik Koszaliński”, 1966, nr 3, s. 211.

<sup>103</sup> *Pięćdziesiąty jubileuszowy*, „Notatki Płockie”, 1969, nr 1(50), s. 3.

<sup>104</sup> M. Kosman, *Kronika Wielkopolska*, „Rocznik Wielkopolski Wschodniej”, t. 3:1975, s. 438.

<sup>105</sup> S. Frelek, *Rocznik Białostocki*, t. I—IV, „Kwartalnik Historyczny” R. 71:1964, z. 4, s. 1117.

kich, ani prac polskich<sup>106</sup>. Nie zadowalało wyposażenie techniczne pierwszych zeszytów „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”<sup>107</sup>.

Zgłaszano wreszcie pod adresem czasopism regionalnych wiele postulatów. A więc domagano się streszczeń artykułów w obcych językach (Rocznik Grudziądzki” i „Rocznik Elbląski”), wprowadzenia indeksów osób i miejscowości, „by ułatwić korzystanie z zawartości periodyku” („Rocznik Lubelski”), zwiększenia częstotliwości ukazywania się pisma nawet za cenę jego objętości („Pamiętnik Cieszyński”, „Rocznik Mazowiecki”), rozszerzenia kronik na cały objęty periodykiem region, „by wydobyć wszystkie odgłosy zainteresowań naukowych i kulturalnych całego regionu” („Rocznik Białostocki”), zwiększenia ilości zyciorysów ludzi wybitnych („Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”), pomnożenia ilości miscellaneów i recenzji oraz podniesienia nakładu („Rocznik Warszawski”), rozszerzenia problematyki badawczej i tematyki opracowań, by umożliwić wszechstronne ukazanie przeszłości regionu („Rocznik Przemyski”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”), wprowadzenia ilustracji do wymagających tego artykułów („Rocznik Olsztyński”), uporządkowania wewnętrznego pisma, wprowadzenia działów kontynuowanych systematycznie, rezygnacji zaś z takich, które wprowadzają przypadkowość w układ periodyku („Notatki Płockie”), aż do takich postulatów, jak umieszczanie przypisów i odsyłaczy na poszczególnych stronach tekstu, nie zaś na końcu artykułów, by ułatwić korzystanie z materiałów („Rocznik Koszaliński”).

Już choćby to, co zostało przedstawione wyżej ukazuje, iż regionalne czasopiśmiennictwo historyczne w 30-leciu PRL stanowi niezwykle złożone i bogate zjawisko, świadczące o rozległej i trwałej aktywności naukowej ośrodków terenowych, i że zachodzi pilna potrzeba jego szczególnych badań analitycznych.

<sup>106</sup> J. Małecki, *Rocznik Elbląski*, „Zapiski Historyczne”, t. 26, 1963, z. 3, s. 237; A. Łukaszeński, *Rocznik Elbląski*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1962, z. 1(75), s. 277.

<sup>107</sup> H. Samsonowicz, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 65:1958, z. 1, s. 194.